

Patrycja MIKULSKA

TAŃCZYĆ I MYŚLEĆ

Filozofia i życie Jacka Wojtysiaka¹ to wprowadzenie do filozofii, które może być zrozumiałe dla tych, którzy naprawdę filozofii nie znają – prawdziwy wstęp dla naprawdę „niewtajemniczonych”. Czy jednak nie wszystkie wstępy są – lub powinny być – takie? Odpowiedzią na pierwszą część tego pytania jest wskazanie na te wprowadzenia do filozofii, których autorzy zdają się oczekiwać od czytelnika – najczęściej początkującego studenta uniwersytetu lub doktoranta niespecjalizującego się w filozofii – wysiłku przyjęcia i samodzielnego zrozumienia ich języka, nie ułatwiającego tego zadania w inny sposób, jak przez uporządkowaną prezentację problematyki². Próba odpowiedzi na część drugą prowadzi do dyskusji o właściwym sposobie popularyzacji filozofii lub nawet wiedzy w ogóle: Jak daleko należy iść w czynieniu wiedzy przystępną, w ułatwianiu zrozumienia informa-

cji, w tłumaczeniu terminów technicznych na język potoczny? Odrzuciwszy rozwiązania skrajne, można zapewne znaleźć zalety – i wady – zarówno podejścia „surowego”, jak i łagodniejszego, ułatwiającego zadanie odbiorcy. Jacek Wojtysiak podjął bardzo przekonującą próbę realizacji tego drugiego sposobu prezentowania filozofii i swoje wprowadzenie napisał „językiem życia”, którym swobodnie wprowadza czytelnika w aparat pojęciowy filozofii, jej problematykę, proponowane w niej rozwiązania i toczona dyskusje.

Wojtysiak nazywa swoją książkę wprowadzeniem do filozofii od strony życia (por. s. 11) – i rzeczywiście spełnia zawartą w tym sformułowaniu zapowiedź rozpoczynania wywodu od opisu rzeczywistości wspólnie doświadczanej przez autora i czytelników, a nie od filozoficznych teorii. Każdy rozdział rozpoczyna działem „Zaczniemy od faktów”, gdzie przedstawia informacje zaczerpnięte z wiedzy potocznej i naukowej, sztuki i publicystyki.

Owo wejście do filozofii od strony życia oznacza jednak coś jeszcze – struktura książki odzwierciedla arystotelesowski podział filozofii na teoretyczną, której celem jest poznanie, praktyczną –

¹ J. W o j t y s i a k, *Filozofia i życie*, Znak, Kraków 2007, ss. 449.

² Zob. na przykład wielokrotnie wznawiany podręcznik Antoniego B. Stępnia *Wstęp do filozofii* (Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2007) oraz Arno Anzenbachera *Wprowadzenie do filozofii* (tłum. J. Zychowicz, WAM, Kraków 2005).

zmierzającą do odkrycia zasad dobrego działania, i poetyczną, która dotyczy reguł wytwarzania; podział, który inspirowany był przekonaniem, że poznawanie, działanie i wytwarzanie to podstawowe sfery życia ludzkiego, wobec których nadrzędna i jednocześnie łącząca je wszystkie – jest sfera sacrum. *Filozofia i życie* podzielona jest na cztery części zatytułowane od wyróżnionych przez Arystotelesa sfer ludzkiego życia.

Po opisie faktów – taki punkt wyjścia filozoficznego wywodu jest zresztą również w duchu Arystotelesa – autor przystępuje do ich filozoficznej interpretacji. W sekcji: „I co na to filozofia?”, korzysta nie tylko z literatury filozoficznej, dawnej i współczesnej, lecz także pięknej (np. *Czarodziejska góra* Tomasa Manna, której bohater Hans Castorp odnosił się do portretu swojego dziadka i rzeczywistego dziadka na sposób platoński – por. s. 63n.), cytuje wypowiedzi religijne i publicystyczne (cytaty te nazywa „Spojrzeniami”) oraz odsyła czytelnika do dzieł malarskich (np. *Kobieta z parasolem* Claude’a Moneta – por. s. 280n.) i muzycznych (np. *Sztuka fugi* Jana Sebastiana Bacha – por. s. 281-284). Struktura tego działu jest niejednorodna i dyktuje ją logika wywodu, który autor dzieli na mniejsze fragmenty, opatrzone lapidarnymi i niekiedy prowokującymi tytułami (np. w rozdziale „Sztuka a filozofia” następują po sobie takie tytuły: „Eros w trójkącie”, „Kobieta z parasolem, czyli lekkość bytu” i „Sztuka fugi, czyli powaga bytu” – por. s. 277-284).

Na końcu każdego rozdziału znajduje się streszczenie, w którym przypominane są wprowadzone w części drugiej pojęcia, przedstawiane poglądy i wnioski z przeprowadzonego rozumo-

wania, oraz bibliografia, zestawiająca dostępne w języku polskim (prace obcojęzyczne przytaczane są tylko wyjątkowo) pozycje wybrane tak, aby pomóc zainteresowanemu czytelnikowi w dalszych poszukiwaniach. Korzystanie z książki dodatkowo ułatwiają dokładny indeks rzeczowy oraz indeks osób, w którym nie pominięto również przywoływanych w poszczególnych rozdziałach postaci fikcyjnych.

Wśród inspiracji Wojtysiaka wymieniłam dotychczas tylko Arystotelesa – zresztą, duch jego filozofowania jest w książce obecny nie tylko przez sposób systematyzacji zagadnień czy swoisty metodyczny „empiryzm genetyczny”, lecz także na przykład przez szacunek dla zdrowego rozsądku lub sposób korzystania z dzieł innych myślicieli – lecz w rzeczywistości jest ich więcej, zbyt dużo, by wszystkie, ujawnione i domniemane, wymieniać. Warto jednak wskazać na źródło, wzór, który sam autor poleca uwadze czytelnika. Jest nim osoba i dzieło Władysława Tatarkiewicza, wielkiego erudyty i jednocześnie „filozofa bliskiego ludziom, który potrafi przekładać abstrakcyjne idee na język życia” (s. 13). Ocenę, czy autor do tego ideału się zbliżył, najlepiej pozostawić czytelnikowi, który niejako przy okazji może zechcieć poznać prace mistrza i inspiratora – lub do nich powrócić.

Jacek Wojtysiak stworzył czytelnikowi bardzo dobre warunki inicjacji w filozofię: przystępny język, jasną argumentację, sugestywne przykłady, interesujące cytaty, praktyczne „narzędzia” w postaci streszczeń, bibliografii i indeksów, ale przede wszystkim uporządkowanie treści. Inspirowana myślą Arystotelesa czwórdzielna struktura książki pozwoliła z jednej strony nie oddalić

się od doświadczeń i problemów bliższych czytelnikowi, wśród których autor porusza zarówno sprawy doczesne (np. rozdział „«O czym» są pieniądze?”), jak i ostateczne (np. sekcja „W poszukiwaniu nieśmiertelności”); z drugiej zaś struktura ta jest na tyle pojemna, że pozwoliła objąć problematykę większości ważnych dyscyplin filozoficznych: epistemologii i ontologii (metafizyki), a także elementy filozofii nauki i filozofii przyrody, filozofii człowieka, umysłu, etyki, filozofii polityki oraz filozofii ekonomii, estetyki, filozofii Boga i religii.

Niektórzy jednak czytelnicy ani tej struktury, ani sposobu prezentacji materiału – w formie argumentacji „za” i „przeciw” różnym stanowiskom, a niekiedy dyskusji z samym czytelnikiem – nie uznają za ułatwienie. Na przykład studenci, którzy muszą zaliczyć kurs wprowadzający do filozofii i którzy chcieliby po prostu „zakuć”, mogą przeżywać dyskomfort, gdyż streszczenia, jedyny element nadający się do takiego potraktowania, są stosunkowo krótkie w porównaniu z objętością książki. Zresztą podręcznik, przy którego lekturze odnosi się wrażenie uczestniczenia w rozmowie, może wielu wprowadzić w zakłopotanie: można nie wiedzieć, jak się z niego uczyć, lecz nie dlatego, że książce czegoś brakuje. Myślę, że jeśli czytelnik, dla którego jest ona podręcznikiem, znajdzie sposób korzystania z niej wykraczający poza zapamiętywanie terminów i definicji, odniesie dodatkową korzyść edukacyjną – nie tylko nauczy się czegoś o filozofii, lecz także zacznie myśleć filozoficznie.

Czy nie należałoby więc powiedzieć nieco dydaktycznie i wbrew wcześniejszym stwierdzeniom, że lektura *Filozofii i życia* wymaga wysiłku i że jej lekkość

jest w gruncie rzeczy pozorna? Sądzę, że nie, i że tym, czego czytanie tej książki wymaga, nie jest wysiłek, lecz aktywność: czytając ją, trzeba używać wyobraźni, śledzić tok rozumowania, odpowiadać autorowi (a właściwie sobie) na pytania, można też zajrzeć do kilku innych książek, albumu z reprodukcjami malarstwa (odpowiedniego muzeum akurat nie ma w pobliżu), posłuchać muzyki. Studentom polecałabym zaopatrzenie się w solidny podręcznik historii filozofii, aby mogli umieścić cytowanych w podręczniku filozofów w czasie albo dowiedzieć się czegoś więcej o ludziach, do dyskusji z którymi zostali zaproszeni.

Do aktywnego odbioru niemal prowokuje fakt, że Jacek Wojtysiak przedstawia nie tylko poglądy innych, lecz także swoje własne, jak przystało na filozofa, przedstawiając czytelnikowi argumenty do samodzielnej oceny. Daje się przy tym poznać jako wprawny rozmówca³, wykazując duże wyczucie w stawianiu pytań: odpowiednie pytania pojawiają się w odpowiedniej chwili, gdy czytelnik może poczuć ich różnie motywowaną potrzebę, i przychodząc czytelnikowi z pomocą w trafnie przewidzianych chwilach poznawczego zamętu lub wątpliwości, na przykład po zapoznaniu się ze sceptycznymi argumentami przeciwko możliwości poznania, czytelnik otrzymuje praktyczne porady antysceptyczne (por. s. 43n.).

³ Umiejętność sprawnego prowadzenia czytelnika przez niełatwy materiał wsparta została doświadczeniem Jacka Wojtysiaka zarówno jako wykładowcy akademickiego: prowadzi zajęcia właśnie ze wstępu do filozofii i z dydaktyki filozofii, jak i jako nauczyciela liceum: jest autorem podręcznika filozofii dla szkół średnich *Pochwała ciekawości* (Znak, Kraków 2003).

Książka *Filozofia i życie* w całości jest przeniknięta postawą antysceptyczną, klasycznym rozsądnym optymizmem poznawczym: „Uważam [...] – wbrew dogmatykom – że filozofia (i jej nauczanie lub popularyzowanie) nie jest wykładaniem zamkniętej doktryny, lecz dyskutowaniem argumentów «za» i «przeciw». Analiza argumentów pozwala przy tym – wbrew sceptykom – zasadnie wyciągać wnioski i opowiadać się za określonymi rozwiązaniami” (s. 13).

Optymizm autora – a może należałoby nazwać tę postawę nadzieją – ma jednak charakter nie tylko poznawczy i wyraża się nie tylko w głoszonych wprost tezach, lecz tworzy klimat książki. Przy jej czytaniu towarzyszył mi pewien obraz, przywołany fragmentem podziękowań, które Wojtysiak składał osobom zaangażowanym w powstanie książki. Dziękował również swoim bliskim i wspominał, że nad *Filozofią i życiem* przemyślał podczas spacerów ze swoim małym wówczas synem. Czytanie tej książki przywodziło na myśl rozmowę podczas takiego spaceru: dorośli rozmawiają o filozofii, a dziecko śpi spokojnie w wózku i rośnie, na znak, że – wbrew tragicznym doświadczeniom jednostek i społeczeństw⁴ – świat zdąża we właściwym kierunku i że nasze aspiracje do sensu i szczęścia nie są daremne⁵.

Książka *Filozofia i życie* jest czymś więcej niż podręcznikiem akademickim. Jacek Wojtysiak sam przyznaje, że najbliższy jest mu ten, kto sięgnie po nią „nie z przymusu egzaminacyjnego, lecz z autentycznego zainteresowania i potrzeby dyskusji”, i może „pod wpływem lektury zacząć filozofować dla własnej przyjemności” (s. 13n.). Dla takiego czytelnika książka może się stać zaproszeniem do pewnego sposobu podejścia do życia i uczestniczenia w kulturze, sposobu, którego sens można streścić, parafrazując tytuł jednej z sekcji rozdziału poświęconego filozofii Boga: „Tańczyć czy myśleć?” (por. s. 346n.), w której autor broni potrzeby filozoficznego myślenia o Bogu. Wojtysiak broni jej przed krytyką filozoficznego pojęcia Boga dokonaną przez Heideggera. Filozof ten twierdził bowiem, że „przed takim Bogiem człowiek nie może się ani modlić, [...] ani nie może przed nim śpiewać i tańczyć”⁶. Odpowiedzią Wojtysiaka jest: tańczyć i myśleć, nie pozostawiać objawienia, doświadczenia i wiary bez refleksji. Odpowiedź tę można uogólnić: w tańcu, jakim jest życie, potrzeba refleksji, również refleksji filozoficznej, której można się uczyć, czerpiąc z mądrości innych. Książka Jacka Wojtysiaka, w której dyscyplina i porządek służą lekkości, jest cenną w tym pomocą.

⁴ Por. zwłaszcza „Zło”, w: Wojtysiak, *Filozofia i życie*, s. 385-409.

⁵ Por. „Szczęście”, w: Wojtysiak, *Filozofia i życie*, s. 179-205.

⁶ Cyt. za: Wojtysiak, *Filozofia i życie*, s. 346.